

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 15 kwietnia 2019 roku Sąd Rejonowy dla Łodzi - Śródmieścia w Łodzi:

1. zasądził od Wspólnoty mieszkaniowej nieruchomości przy ulicy (...) w Ł. na rzecz I. K.:
 - a. kwotę 35.096 zł,
 - b. odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 5.293,10 zł od dnia 31 października 2017 roku do dnia zapłaty wyżej wskazanej kwoty,
 - c. odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 29.802,90 zł od dnia 24 sierpnia 2018 roku do dnia zapłaty wyżej wskazanej kwoty,
2. oddalił powództwo w stosunku do A. M.;
3. zasądził od I. K. na rzecz A. M. kwotę 600 zł z tytułu kosztów zastępstwa procesowego;
4. zasądził od Wspólnoty mieszkaniowej nieruchomości przy ulicy (...) w Ł. na rzecz I. K. kwotę 1.817 złotych z tytułu kosztów zastępstwa procesowego;
5. nakazał pobrać od Wspólnoty mieszkaniowej nieruchomości przy ulicy (...) w Ł. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi kwotę 2.269,46 zł z tytułu kosztów sądowych.

Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W styczniu 2016 roku istniała z mocy prawa wspólnota mieszkaniowa obejmująca właścicieli lokali położonych na nieruchomości przy ul. (...) w Ł..

W styczniu 2016 roku przy ul. (...) 19 w Ł. strefa płatnego parkowania nie obowiązywała. Ulica (...) została włączona do obszaru tego rodzaju strefy z dniem 1 lutego 2016 roku.

W dniu 26 marca 2012 roku wyżej wskazana wspólnota mieszkaniowa zawarła z A. M. prowadzącą działalność gospodarczą pod firmą Usługi czystościowo-komunalne” umowę zlecenia usług polegających na utrzymaniu porządku i czystości na terenie nieruchomości przy ul. (...) 19 w Ł., co obejmowało w szczególności „likwidację skutków zimy w systemie ciągłym i niezwłocznie po wystąpieniu opadów”, tj. usuwanie śniegu i lodu z chodników, posypywanie piaskiem chodników oraz ciągów komunikacyjnych na terenie nieruchomości, przy czym „spadły w godzinach nocnych śnieg i powstałe oblodzenie winny zostać usunięte najpóźniej do godziny 6.30 rano”.

Wyżej wskazana umowa obowiązywała także w styczniu 2016 roku.

W styczniu 2016 roku pracownik A. M. G. G. w ramach swoich obowiązków usuwał śnieg i oblodzenie z czterech nieruchomości położonych w centrum Ł. (przy ul. (...), J., K. i P.), w tym nieruchomości przy ul. (...) 19 w Ł. – o kolejności wykonywania czynności na tych 4 nieruchomościach decydował sam, na pierwszej z nich starał się zaczynać pracę ok. 5 rano, na ostatnią docierał ok. 7 rano.

Wedle pomiarów na stacji (...) Ł.-L. z nocy z 24 na 25 stycznia 2016 roku temperatura w godzinach od 21.00 do 5 rano na wysokości 2 metrów od gruntu wynosiła od +1,2 przez +1,4 do +1,1 stopni C., poza opadami mżawki ok. godz. 21.00 innych opadów atmosferycznych do godz. 5.00 nie odnotowano.

Z kolei wedle wcześniejszych pomiarów z tej samej stacji w dniu 24 stycznia 2015 roku temperatura powietrza na wysokości 2 m od gruntu wzrastała od -2,5 stopni C. o godzinie 6 rano do - 0,4 stopni C. o godzinie 12 w południe

do +1,2 o godzinie 20.00. od godziny 2.00 w nocy (i wcześniej) do godziny 10.37 notowano opady śniegu, od godziny 16.50 do godziny 17.23 opady mżawki.

W dniu 25 stycznia 2016 roku ok. godziny 5.00 rano I. K. szła chodnikiem biegnącym wzdłuż jezdni ul. (...) w Ł. – w kierunku ul. (...), po lewej stronie jezdni. Powódka szła wówczas do miejsca zamieszkania swojej córki, J. K., przy ul. (...), aby opiekować się wnukiem – córka powódki ok. godz. 5.00 miała wyjść do pracy. Na wysokości budynku przy ul. (...) 19 w Ł. powódka poślizgnęła się na oblodzonym chodniku i przewróciła się. Chodnik w tym miejscu nie był niczym posypany (w szczególności piaskiem), natomiast poza lodem nie było na nim śniegu.

S. S. (1) zobaczyła leżącą powódkę i pomogła jej wstać. Zauważyła, że w miejscu upadku powódki chodnik był oblodzony. S. S. (1) podtrzymała powódkę, której w ten sposób udało się dotrzeć do miejsca zamieszkania córki. Tego samego dnia powódka zgłosiła się do szpitala, gdyż odczuwała silny ból kręgosłupa.

Przez następne 3 miesiące powódka nosiła gorset ortopedyczny i spała w nim, następnie przez pewien czas stosowała gorset tylko w dzień. Ok. miesiąc po wypadku powódka zaczęła podnosić się samodzielnie z łóżka, po ok. 9-10 miesiącach od wypadku zaczęła funkcjonować w pełni samodzielnie. Przez ten czas w czynnościach życia codziennego pomagała powódce jej córka, przez okres ok. pół roku po wypadku powódka spędzała dzień w mieszkaniu swojej córki.

W dniu 25 stycznia 2016 roku powódce od godziny 12.41 do godziny 18.30 udzielano pomocy medycznej w (...) im. WAM w Ł.. W wyniku badania RTG kręgosłupa stwierdzono u powódki złamanie kompresyjne trzonu (...) oraz zaopatrzone powódkę w gorset J.. Powódce zalecono przyjmowanie ogólnodostępnych leków przeciwbólowych.

Powódka zaopatrzyła się odpłatnie w kołnierz ortopedyczny typu J..

W 2015 roku koszt jednej godziny odpłatnych usług opiekuńczych świadczonych przez MOPS w Ł. wynosił 11 zł.

W wyniku wyżej opisanego wypadku powódka doznała złamania kompresyjnego kręgu piersiowego (...). Doszło następnie do wygojenia tego kręgu, jednak z pozostałym sklinowaceniem trzonu o 1/3 jego wysokości oraz z ograniczeniem ruchomości kręgosłupa w zakresie rotacji (obrotu) i skłonu do przodu – co stanowi stały uszczerbek na zdrowiu powódki wynoszący 15%. Wyżej opisane złamanie kręgu nie uszkodziło struktur nerwowych, jednakże wpłynęło niekorzystnie na rozwój samoistnej choroby zwyrodnieniowej.

Uzasadnione było stosowanie przez powódkę gorsetu ortopedycznego typu J. do czerwca 2016 roku.

W okresie pierwszych 3 miesięcy pozostawania w gorsecie J. powódka wymagała pomocy osób trzecich w czynnościach higienicznych, ubieraniu i rozbieraniu się oraz w innych czynnościach wymagających schyłania się i przenoszenia ciężarów o wadze powyżej 3 kg – szacunkowy dzienny czas opieki wynosił 2 godziny. W trakcie kolejnych 3 miesięcy powódka wymagała pomocy osób trzecich w wymiarze 1 godziny dziennie (sprzątanie, zakupy).

Uzasadnione koszty leczenia powódki po zajściu wyżej opisanego wypadku obejmowały:

- zakup gorsetu ortopedycznego typu J. (refundowany w 90% przez NFZ) – odpłatność dla pacjenta 66 zł,
- zakup środków przeciwbólowych: w pierwszych 3 miesiącach po wypadku koszt ok. 15 zł miesięcznie, w kolejnych 3 miesiącach koszt po ok. 5 zł miesięcznie (łącznie ok. 60 zł).

Istnienie u powódki przed przedmiotowym wypadkiem choroby zwyrodnieniowej kręgosłupa w odcinku szyjnym nie wpłynęło na powstanie u powódki uszczerbku na zdrowiu w wyniku wyżej opisanego wypadku ani na jego pogłębienie. Nawet przy braku u powódki współwystępujących chorób somatycznych wielkość uszczerbku na zdrowiu u powódki będącego skutkiem wypadku byłaby taka sama. Upadek powódki z własnej wysokości skutkował dostatecznie silnym oddziaływaniem na kręgosłup, aby wywołać kompresyjne złamanie trzonu kręgu.

Zgłoszenie się przez powódkę do lekarza po kilku godzinach od wypadku nie spowodowało przemieszczenia się odłamów złamanej kości, a zatem nie wpłynęło na zwiększenie się uszczerbku na zdrowiu.

Najprawdopodobniej uszczerbek na zdrowiu powódki byłby mniejszy o ok. 3-4%, gdyby wczesne usprawnianie po odstawieniu unieruchomienia kręgosłupa (gorsetu ortopedycznego) było prowadzona w poradni rehabilitacji. Obecnie wielkość uszczerbku na zdrowiu powódki ma charakter utrwalony.

Przed wypadkiem - w 2013 roku – u powódki wykluczono występowanie osteoporozy. Obecnie brak jest podstaw do rozpoznania u powódki osteoporozy lub osteopenii.

Powódka nie wykorzystwała skierowania na rehabilitację, które uzyskała w maju 2016 roku, gdyż miała trudności z poruszaniem się, co utrudniało jej dotarcie na zajęcia fizjoterapeutyczne.

Oceniając zebrany w sprawie materiał dowodowy Sąd Rejonowy wskazał, że zeznania świadków zgłoszonych przez pozwaną wspólnotę mieszkaniową, tj. J. M., D. M., A. K., A. G. i K. B., jak również dowód z przesłuchania pozwanych, nie pozwoliły na ustalenie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż świadkowie ci oraz sami pozwani nie podali, jaki był stan chodnika w miejscu wskazanym przez powódkę jako miejsce jej wypadku we wczesnych godzinach rannych w dniu 25 stycznia 2016 roku – zeznawali jedynie ogólnikowo, jaki był stan tego chodnika w bliżej niesprecyzowanych okresach, kiedy wychodzili rano do pracy lub byli na terenie nieruchomości w innych sprawach.

Brak było z kolei podstaw do kwestionowania wiarygodności wersji zdarzeń przedstawionej przez powódkę najpierw w ramach jej informacyjnych wyjaśnień, a następnie w trakcie jej przesłuchania w charakterze strony postępowania. Dowód z przesłuchania strony jest dowodem pełnoprawnym i sam (oczywisty) fakt, że strona jest zainteresowana sposobem rozstrzygnięcia sprawy nie przesądza o tym, że dowód ten miałby niejako z góry zostać uznany za mniej wiarygodny od innych dowodów. W niniejszej sprawie nie przedstawiono takich dowodów, które podważałyby wiarygodność przesłuchania powódki w charakterze strony, natomiast przedstawiono dowody wzmacniające wiarygodność twierdzeń powódki. W tej pierwszej kwestii należy wskazać, że żaden z dowodów zgłoszonych przez pozwanych w niniejszej sprawie nie pozwolił ustalić, jaki był stan nawierzchni chodnika w miejscu i czasie wskazanym przez powódkę, jak również wieczorem 24 stycznia 2016 roku oraz w nocy i w godzinach porannych 25 stycznia 2016 roku (jak już wyżej wskazano, świadkowie strony pozwanej nie odnosili się w swoich zeznaniach do stanu chodnika w tych konkretnych dniach), oraz jakie dokładnie prace i o której godzinie wieczorem 24 stycznia 2016 roku i rano 25 stycznia 2016 roku wykonano w celu usunięcia oblodzenia z chodnika. Tym bardziej nie został przedstawiony żaden dowód pozwalający na przejęcie, że powódka przewróciła się w innym miejscu i czasie niż ten przez nią wskazany. Z kolei wersję zdarzeń podaną przez powódkę potwierdzają zeznania świadka S. S. (1) - świadek ta wprawdzie nie widziała samego upadku powódki, ale o porze dnia podanej w pozwie widziała powódkę leżącą na oblodzonym chodniku i pomogła jej wstać, a następnie dojeść do mieszkania córki powódki. W świetle zeznań tego świadka i ogólnych zasad doświadczenia życiowego nie sposób przyjąć, że przyczyna przewrócenia się powódki mogła być inna niż wskazane przez świadka oblodzenie chodnika. Z kolei również doświadczenie życiowe pozwala przyjąć założenie (niepodważone przez żaden z dowodów zgłoszonych przez pozwanych), że skoro chodnik był oblodzony i nie był posypany piaskiem, to z pewnością był śliski. Gdyby chodnik został uprzednio (choćby w późnych godzinach wieczornych 24 stycznia 2016 roku) posypany odpowiednią ilością piasku (co nie zostało wykazane), to należy przyjąć, że ok. 5 rano nie byłby na tyle śliski, aby spowodować upadek powódki. Z kolei co do dokładnego miejsca przewrócenia się powódki, to świadek S. nie wskazała dokładnego adresu tego miejsca, ale potwierdziła, że zdarzyło się to na chodniku wzdłuż ulicy (...) między ulicami (...) – co odpowiada miejscu wskazanemu przez powódkę (powódka podała, że przewróciła się na wysokości budynku, w którym mieści się biuro podróży, a żaden z pozwanych nie zaprzeczył temu, że wówczas w budynku przy ul. (...) 19 mieściło się takie biuro). Ponownie zaznaczyć należy, że nie ma w pozostałym materiale dowodowym podstaw do kwestionowania wskazanego przez powódkę miejsca jej upadku. Wersję zdarzeń podaną przez powódkę pośrednio potwierdzają także zeznania świadka będącego córką powódki – J. K., w szczególności co do godziny upadku powódki i co do skutków tego upadku.

Przy tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy wskazał, że w oparciu o ustalony stan faktyczny należało uznać za wykazane, że powódka przewróciła się w miejscu i czasie wskazanym w pozwie, tj. na chodniku biegnącym wzdłuż ul. (...) w Ł. ok. godz. 5 rano w dniu 25 stycznia 2016 roku – na oblodzonym chodniku, który nie był posypany piaskiem ani inną substancją ograniczającą śliskość – w wyniku czego doznała wyżej opisanego stałego uszczerbku na zdrowiu.

Zgodnie z treścią obowiązującego w dacie wypadku art. 5 ust. 1 pkt 4) ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (tekst jedn. Dz. U. z 2017 roku, poz. 1289), właściciele nieruchomości zapewniają utrzymanie czystości i porządku w szczególności przez uprzątnięcie błota, śniegu, lodu i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości, przy czym za taki chodnik uznaje się wydzieloną część drogi publicznej służącą dla ruchu pieszego położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości; właściciel nieruchomości nie jest obowiązany do uprzątnięcia chodnika, na którym jest dopuszczony płatny postój lub parkowanie pojazdów samochodowych.

W niniejszej sprawie niesporne było to, że chodnik w miejscu opisanym przez powódkę jako miejsce jej upadku stanowi wydzieloną część drogi publicznej służącą dla ruchu pieszego położoną bezpośrednio przy granicy nieruchomości przy ul. (...) 19 w Ł., którą to nieruchomością z mocy ustawy (tj. z mocy przepisów ustawy z dnia 24 czerwca 1994 roku o własności lokali – tekst jedn. Dz. U. z 2019 r. poz. 737) zarządza pozwana wspólnota mieszkaniowa. Nie zostało wykazane, aby w dniu wypadku na chodniku tym był dopuszczony płatny postój lub parkowanie pojazdów samochodowych.

Z kolei zgodnie z treścią art. 2 ust. 3 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach jeżeli nieruchomość jest zabudowana budynkiem wielolokalowym, w którym ustanowiono odrębną własność lokalu, obowiązki właściciela nieruchomości wspólnej oraz właściciela lokalu obciążają wspólnotę mieszkaniową albo spółdzielnię mieszkaniową. W świetle wyżej przywołanych przepisów ustawowych obowiązujących w styczniu 2016 roku to pozwana wspólnota mieszkaniowa odpowiadała zatem za usunięcie lodu z chodnika biegnącego wzdłuż ul. (...) w Ł. na wysokości budynku oznaczonego numerem adresowym 19. Okoliczność ta ma istotne znaczenie w sprawie niniejszej – pozwana wspólnota mieszkaniowa miała prawny obowiązek dołożenia wszelkich rozsądnie dających się wymagać starań co do tego, aby na chodniku w wyżej wskazanym miejscu nie powstawało oblodzenie, a jeżeli powstanie, to żeby zostało z chodnika usunięte (ewentualnie, aby oblodzenie zostało pokryte substancją ograniczającą śliskość). Zaznaczyć należy, że wyżej opisany obowiązek ustawowy nie polega na tym, aby wyeliminować oblodzenie chodnika w każdej możliwej (dającej się wyobrazić) sytuacji, ale na tym, aby podjąć wszelkie racjonalnie uzasadnione działania zmierzające do zapewnienia bezpiecznego (wolnego od oblodzenia) stanu nawierzchni chodnika – także we wczesnych godzinach porannych. Wyżej przywołany przepis ustawowy nie stanowi bowiem o tym, że wspólnota mieszkaniowa ma zapewnić bezpieczny (wolny od lodu) stan chodnika jedynie w godzinach dziennych – istota publicznie dostępnego szlaku komunikacyjnego, jakim jest chodnik biegnący wzdłuż drogi publicznej (zwłaszcza w centrum dużego miasta), polega wszak na tym, że jest on dostępny dla nieograniczonego kręgu osób przez całą dobę i przez cały ten czas powinien być, co do zasady, utrzymany w stanie pozwalającym na bezpieczne z niego korzystanie. Dodać należy, że oczywistym jest, iż np. w warunkach ciągłego opadu atmosferycznego (np. deszczu lub mżawki) i temperatury wynoszącej ok. 0 stopni C. lub niższej, w praktyce nie byłoby możliwe zapewnienie w sposób ciągły stanu braku śliskości (braku oblodzenia) na chodniku. Stwierdzić jednak należy, że brak jest podstaw do przyjęcia, że w okolicznościach niniejszej sprawy taka sytuacja zaistniała – nawet z dokumentów złożonych przez pozwaną wspólnotę mieszkaniową wynika bowiem, że wieczorem 24 stycznia 2016 roku oraz w nocy z 24 na 25 stycznia 2016 roku ciągłe opady atmosferyczne nie występowały. W zupełności wystarczające byłoby zatem zapewnienie przez wspólnotę mieszkaniową, aby chodnik został posypany odpowiednią ilością piasku w późnych godzinach wieczornych 24 stycznia (ok. godz. 21-22) a następnie we wczesnych godzinach rannych 25 stycznia 2016 roku (między godziną 4 a 5 rano). W zebranych materiale dowodowym brak jest podstaw do przyjęcia, że działania takie podjęto, co w ocenie Sądu Rejonowego przesądza o zawinięciu po stronie pozwanej wspólnoty w rozumieniu art. 415 k.c. i opartej na tym przepisie odpowiedzialności wspólnoty za szkodę doznaną przez powódkę.

Dodać należy, że nie ma znaczenia prawnego – w kontekście odpowiedzialności deliktowej – za pomocą jakich osób (tj. własnych pracowników, właścicieli lokali czy podmiotów zewnętrznych) wspólnota mieszkaniowa wywiąże się z wyżej opisanego obowiązku. Istotne jest to, że w świetle wyżej przywołanych, jasnych i jednoznacznych, przepisów ustawowych, to wspólnota mieszkaniowa a nie jakikolwiek inny podmiot jest zobowiązany do podjęcia wszelkich niezbędnych i możliwych działań dla usunięcia lodu z chodnika biegnącego wzdłuż drogi publicznej w miejscu graniczącym z nieruchomością zarządzaną z mocy prawa przez tę wspólnotę – co oznacza, że wspólnota nie może w drodze umowy z podmiotem trzecim przenieść na ten podmiot omawianego obowiązku oraz skutków prawnych niewywiązania się z jego realizacji. Nie można zwolnić się z obowiązku realizacji przepisów ustawowych o charakterze publicznoprawnym przez cywilnoprawną umowę z podmiotem trzecim, gdyż oznaczałoby to niedopuszczalną w państwie prawa modyfikację przepisów ustawowych o charakterze bezwzględnie obowiązującym przez umowę podmiotów prywatnych.

Oznacza to, że pozwana wspólnota mieszkaniowa odpowiada w okolicznościach niniejszej sprawy za własne zwinione zaniechanie (art. 415 k.c.) a nie za jakikolwiek cudzy czyn, np. za brak należytej realizacji przez A. M. umowy zawartej ze wspólnotą. W istocie w niniejszej sprawie art. 429 k.c. (dotyczący odpowiedzialności powierzającego daną czynność za cudzy czyn) nie ma zastosowania. Wskazać należy na to, że odpowiedzialność cywilna oparta na treści art. 429 k.c. jest odpowiedzialnością powierzającego wykonanie czynności za cudzy czyn mający charakter bezprawny, tj. obiektywnie nieprawidłowy i naganny – odpowiedzialność według ogólnej reguły z art. 429 k.c. może istnieć tylko wówczas, gdy zachowanie bezpośredniego sprawcy (wykonawcy powierzonej czynności) jest niezgodne z prawem lub z zasadami współżycia społecznego, tj. gdy jest bezprawne w rozumieniu właściwym dla odpowiedzialności deliktowej. Istotne jest to, że o deliktowej bezprawności przesądza naruszenie norm obowiązujących powszechnie i nakładających powszechne obowiązki, a nie norm (umownych lub ustawowych) tworzących stosunki zobowiązaniowe (nakładających obowiązki postępowania dłużnika wobec wierzyciela). Zastosowanie art. 429 nie wchodzi przy tym w grę wtedy, gdy zachowanie sprawcy może i powinno być przypisane samemu powierzającemu na podstawie art. 415 k.c.. Przepis art. 429 k.c. ma rozszerzać zakres odpowiedzialności deliktowej (w określonych w nim okolicznościach) na odpowiedzialność za czyn cudzy, natomiast w żaden sposób nie prowadzi do wyłączenia odpowiedzialności deliktowej powierzającego za własne czyny, w tym za własne zaniechania zastosowania się do obowiązków ustawowych. Innymi słowy, art. 429 k.c. nie jest przepisem szczególnym wobec art. 415 k.c. i nie wyłącza ani nie ogranicza w żaden sposób odpowiedzialności deliktowej powierzającego za własne zaniechania – a jedynie określa, w jakich okolicznościach powierzający może dodatkowo (tj. oprócz odpowiedzialności za własne czyny) odpowiadać za skutki cudzych, obiektywnie bezprawnych, działań lub zaniechań.

W okolicznościach niniejszej sprawy pozwana wspólnota mieszkaniowa odpowiada zatem za to, że nie zapewniła zabezpieczenia chodnika przed powstaniem i utrzymywaniem się niebezpiecznego dla pieszych oblodzenia – tj. za to, że wprowadziła umowę z podmiotem trzecim, ale nie zapewniła dostatecznie regularnej realizacji obowiązków związanych z posypywaniem lodu piaskiem i solą (ewentualnie usuwaniem lodu w inny sposób). Z okoliczności niniejszej sprawy wynika zresztą, że pozwana wspólnota mieszkaniowa w ogóle nie zorganizowała regularnej procedury kontroli realizacji wyżej opisanego obowiązku umownego przez przedsiębiorstwo (...) vel M., ograniczając się do założenia, że poszczególni właściciele lokali będą zgłaszać ewentualne nieprawidłowości w tym zakresie.

W okolicznościach niniejszej sprawy nie można zatem wywodzić z treści art. 429 k.c. wyłączenia odpowiedzialności pozwanej wspólnoty mieszkaniowej za własne, wyżej opisane zaniechanie realizacji obowiązku ustawowego, tj. wyłączenia związanego z powierzeniem określonej czynności przedsiębiorcy – a to dlatego, że wyłączenie to w żaden sposób nie odnosi się do odpowiedzialności deliktowej wspólnoty mieszkaniowej za zaniechanie w realizacji własnego obowiązku ustawowego (art. 415 k.c. w zw. z art. 5 ust. 1 pkt 4) ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach). Art. 429 k.c. dotyczy – jak już wyżej wskazano – odpowiedzialności za cudze, obiektywnie nieprawidłowe (bezprawne) zachowanie, co miałyby miejsce wówczas, gdyby A. M. realizując czynności powierzone jej przez wspólnotę mieszkaniową sama naruszyłaby przepis ustawy lub zasadę współżycia społecznego.

W tym miejscu stwierdzić należy, że brak jest podstaw do przypisania A. M. takiego naruszenia. Dodać należy, że w omawianym kontekście ważność i treść umowy między pozwanymi dotyczącej zlecenia pozwanej przez wspólnotę mieszkaniową usług porządkowych nie ma znaczenia, gdyż zachowaniem bezprawnym i przez to zawinionym w rozumieniu art. 415 k.c. może być tylko zachowanie sprzeczne ze skierowanym do sprawcy czynu przepisem ustawowym lub powszechnie przyjętą zasadą współżycia społecznego, przy czym chodzić musi o przepis lub zasadę kreującą obowiązek działania lub zaniechania skuteczny erga omnes a nie wyłącznie inter partes. Naruszenie obowiązku umownego tylko wtedy może być zarazem uznane za delikt (w szczególności z art. 415 k.c.), gdy jest ono zarazem naruszeniem przepisu ustawowego lub zasady współżycia społecznego obowiązującej powszechnie, tj. niezależnie od tego, czy adresat obowiązku jest stroną ważnej prawnie umowy. W kontekście niniejszej sprawy i roszczeń powódki nie można przypisać A. M. naruszenia tego rodzaju obowiązku o charakterze powszechnie obowiązującym (jak wyżej wskazano, adresatem takiego obowiązku była bowiem pozwana wspólnota), natomiast ewentualne naruszenie obowiązku kontraktowego jest w tym kontekście bez znaczenia (tj. ma znaczenie tylko dla dalszych, ewentualnych roszczeń regresowych wspólnoty mieszkaniowej wobec drugiej z pozwanych). Na marginesie rozważań wskazać zresztą należy, że z treści umowy łączącej pozwanych wynikał obowiązek usunięcia oblodzenia do godziny 6.30 rano, a wypadek powódki miał miejsce półtorej godziny wcześniej (ze względów wyżej omówionych nie ma to jednak w niniejszej sprawie zasadniczego znaczenia). Skoro przepisy ustawy o utrzymaniu porządku i czystości w gminie jasno określają, jaki podmiot odpowiada (w sensie obowiązku erga omnes) za usunięcie oblodzenia z chodnika biegnącego wzdłuż drogi publicznej, to brak jest podstaw do tego, aby obok tego postulować istnienie dodatkowego (pozbawionego zresztą wyraźnej podstawy prawnej) obowiązku innego podmiotu, który miałby w razie naruszenia tego obowiązku skutkować odpowiedzialnością deliktową podmiotu innego niż podmiot określony w przepisach wyżej przywołanej ustawy.

Z tego względu przyjęć należy, że na płaszczyźnie odpowiedzialności deliktowej za skutki opisanego w pozwie wypadku odpowiada pozwana wspólnota mieszkaniowa a nie A. M..

Powódka w niniejszej sprawie zgłosiła w pierwszej kolejności roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia za doznaną szkodę niemajątkową. Wysokość należnego powódce od pozwanej wspólnoty mieszkaniowej zadośćuczynienia pieniężnego należało określić na kwotę 32.000 zł, co uwzględnia przede wszystkim znaczny stopień doznanego przez powódkę stałego uszczerbku na zdrowiu (po pomniejszeniu uszczerbku o szacunkowe 4% w związku z brakiem rehabilitacji, należy przyjąć, że uszczerbek na zdrowiu będący skutkiem wypadku wynosi 11%), ustabilizowany charakter tego uszczerbku (brak pozytywnej prognozy co do poprawy stanu kręgosłupa powódki w przyszłości oraz ryzyko, że skutki wypadku przyspieszą rozwój choroby zwyrodnieniowej) oraz konieczność stosowania przez ok. pół roku po wypadku uciążliwego unieruchomienia w postaci gorsetu ortopedycznego.

Zasadne jest również oparte na treści art. 444 § 1 k.c. roszczenie powódki o zapłatę odszkodowania z tytułu kosztów leczenia w kwocie 126 zł, co odpowiada uzasadnionym w świetle treści opinii biegłej z zakresu rehabilitacji medycznej kosztom zakupu leków przeciwbólowych (60 zł) i gorsetu ortopedycznego (66 zł).

Zasadne jest także w świetle treści art. 444 § 1 k.c. roszczenie powódki o zapłatę odszkodowania odpowiadającego szacunkowym kosztom opieki nad powódką ze strony osób trzecich – skoro z opinii biegłej wynika, że powódka niewątpliwie takiej opieki i pomocy w czynnościach życia codziennego przez okres ok. pół roku po wypadku wymagała, to powódce przysługuje odszkodowanie w tym zakresie niezależnie od tego, że faktycznie tego rodzaju wydatku nie poniosła - nie poniosła go dlatego, iż stosowną pomoc świadczyła powódce jej córka, co nie może zwalniać strony pozwanej z obowiązku naprawienia szkody. Koszt odpłatnych usług opiekuńczych świadczonych przez MOPS w Ł. (11 zł za godzinę) stanowi w tym kontekście adekwatny miernik kosztów opieki. Skoro powódka wymagała pomocy w szacunkowym czasie wynoszącym 270 godzin, to należne jej odszkodowanie z tego tytułu wynosi 2.970 zł.

Powództwo w odniesieniu do pozwanej A. M. podlegało oddaleniu w całości.

Na podstawie art. 481 § 1 k.c. powódce przysługują ponadto odsetki ustawowe w związku z opóźnieniem się przez pozwaną wspólnotę w zapłacie wyżej opisanej należności głównej. Stosownie do treści art. 455 k.c., pozwana

powinna była spełnić świadczenie pieniężne na rzecz powódki niezwłocznie po otrzymaniu wezwania do zapłaty skonkretyzowanej kwotowo sumy pieniężnej. W zakresie pierwotnej kwoty roszczenia powódki datą wezwania pozwanej wspólnoty mieszkaniowej do zapłaty była data doręczenia pozwanej wspólnocie odpisu pozwu, co nastąpiło w dniu 16 października 2017 roku – od dnia następnego powódce przysługują odsetki ustawowe za opóźnienie naliczane od wyżej wskazanej kwoty. Z kolei w zakresie dodatkowych roszczeń powódki o zapłatę kwoty łącznej 29.802,90 zł opóźnienie po stronie pozwanej wspólnoty mieszkaniowej powstało od dnia 24 sierpnia 2018 roku, gdyż odpis pisma powódki zawierającego rozszerzenie powództwa doręczono pozwanej na rozprawie w dniu 23 sierpnia 2018 roku.

O kosztach procesu w relacji między powódką a pozwaną wspólnotą mieszkaniową orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c.. Skoro powódka wygrała w całości (tj. co do całej wartości przedmiotu sporu) spór sądowy ze wspólnotą mieszkaniową, to na pozwanej wspólnocie spoczywa obowiązek zwrotu na rzecz powódki poniesionych przez nią kosztów procesu w łącznej kwocie 1.817 zł, co obejmuje wynagrodzenie pełnomocnika procesowego powódki będącego adwokatem, obliczone od pierwotnej wartości przedmiotu sporu oraz opłatę skarbową od pełnomocnictwa procesowego w kwocie 17 zł.

Ponadto, na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. z 2018 roku, poz. 300), należało pobrać od pozwanej wspólnoty mieszkaniowej nieuiszczone przez zwolnioną od kosztów sądowych powódkę opłaty sądowe i wydatki pokryte tymczasowo z funduszy Skarbu Państwa w łącznej kwocie 2.269,46 zł

Powyższy wyrok zaskarżyła pozwana Wspólnota mieszkaniowa.

Zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1) obrazę przepisów prawa procesowego, mającą wpływ na treść wydanego w sprawie orzeczenia, a to art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną a nie swobodną ocenę materiału dowodowego dokonaną z naruszeniem zasad logiki i doświadczenia życiowego, w konsekwencji:

- przyjęcie za podstawę ustaleń wyjaśnień powódki, w sytuacji, gdy w istotnych aspektach pozostają one sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym;

- przyjęcie za podstawę ustaleń wyjaśnień powódki, w sytuacji, gdy brak było bezpośrednich świadków zdarzenia, a zeznania świadków S. S. (1) i J. K. opisywały jedynie okoliczności po zdarzeniu przy czym zeznania nie były spójne oraz były sprzeczne z pozostałym materiałem dowodowym;

- uznanie za wiarygodne wyjaśnień powódki w zakresie okoliczności, w tym miejsca i czasu zdarzenia w sytuacji braku bezpośrednich świadków zdarzenia oraz bez uwzględnienia innych okoliczności w tym czasie zgłoszenia się przez powódkę do szpitala;

- bezpodstawne pominięcie dowodów przedłożonych przez pozwaną tj. dokumentów i uznanie ich za nieistotne z punktu widzenia rozstrzygnięcia sprawy w sytuacji, gdy ww. dowody zmierzały do wykazania, że warunki atmosferyczne oraz działania Wspólnoty w żaden sposób nie spowodowały szkody u powódki oraz podważały wiarygodność składanych przez powódkę wyjaśnień oraz wiarygodność zeznań świadków S. S. (1) i J. K.;

2) naruszenie prawa materialnego, tj.:

a) art. 429 k.c. poprzez jego błędne niezastosowanie w niniejszej sprawie i uznanie, że pozwana Wspólnota pomimo zawarcia umowy z firmą profesjonalnie zajmującą się odśnieżaniem ponowi winę za wypadek powódki podczas, gdy w niniejszej sprawie przez zawarcie umowy z pozwaną A. M. pozwana uwolniła się od odpowiedzialności, a jej zachowanie nie mogło prowadzić do wniosku, że ponosi ona odpowiedzialność na zasadzie winy za wypadek powódki;

b) art. 415 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, że pozwana Wspólnota ponosi winę za wypadek, któremu uległa powódka;

c) art. 445 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i orzeczenie zadośćuczynienia nadmiernie zawyżonego, nieadekwatnego do doznanego uszczerbku, podczas, gdy zadośćuczynienie powinno być zasądzone w rozsądnych granicach, tak aby odzwierciedlało rzeczywistą krzywdę jakiej doznała powódka;

d) art. 6 k.c. poprzez jego błędną wykładnię oraz przyjęcie, że powódka udowodniła swoje roszczenie co do zasady i wysokości, przy jednoczesnym braku oceny dowodów przemawiających za nieistnieniem związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy upadkiem powódki a stanem chodnika na ul. (...) oraz przyjęcie, iż zeznania świadka S. S. (1) i J. K. stanowią potwierdzenie przebiegu wydarzeń przedstawionych przez powódkę w sytuacji, w której osoby te nie były świadkami zdarzenia opisywanego przez powódkę a ich zeznania pozostają w sprzeczności z pozostałymi dowodami przedstawionymi w sprawie.

Przy tak sformułowanych zarzutach skarżący wniósł o:

- 1) zmianę zaskarżonego orzeczenia poprzez oddalenie powództwa w całości;
- 2) ewentualnie o uchylene zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach sądowych;
- 3) zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej Wspólnoty zwrotu kosztów postępowania za obie instancje według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Wywiedziona w sprawie apelacja jest bezzasadna i podlega oddaleniu.

W pierwszej kolejności podkreślić należy, że art. 378 § 1 k.p.c. nakłada na sąd odwoławczy obowiązek ponownego rozpoznania sprawy w granicach apelacji, co oznacza nakaz wzięcia pod uwagę wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Granice apelacji wyznaczają ramy, w których sąd odwoławczy powinien rozpoznać sprawę na skutek jej wniesienia, określają je sformułowane w apelacji zarzuty i wnioski, które implikują zakres zaskarżenia, a w konsekwencji kognicję sądu apelacyjnego (np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 6 sierpnia 2015 r., V CSK 677/14, nie publik.). Jednocześnie w świetle uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r. sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55).

Najpierw zatem należy rozpoznać zarzuty naruszenia prawa procesowego, gdyż jedynie w przypadku uznania, że postępowanie dowodowe nie było dotknięte wadami, można przyjąć, że prawidłowo został ustalony stan faktyczny w sprawie. Ponieważ zaś prawna kwalifikacja stanu faktycznego jest pochodną ustaleń, o prawidłowym zastosowaniu bądź niezastosowaniu prawa materialnego można mówić dopiero wówczas, gdy ustalenia stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku pozwalają na ocenę tej kwestii (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2002 r. IV CKN 1532/00. Lex nr 78323). Prawidłowe zastosowanie prawa materialnego może mieć z kolei miejsce jedynie do niewadliwie poczynionych ustaleń faktycznych.

Wobec powyższego analizę zarzutów apelacji rozpocząć należy od kwestii dotyczących poczynionych przez Sąd I instancji ustaleń faktycznych.

Stwierdzić należy, że w zakresie okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia Sąd I instancji ustalił prawidłowo stan faktyczny sprawy. Sąd Okręgowy ustalenia te w pełni podziela i uznaje za własne, zatem nie zachodzi potrzeba ich ponownego przytaczania. Odnosząc się do sformułowanego przez skarżącego zarzutu naruszenia art. 233 § 1

k.p.c. wskazać należy, że może on zostać skutecznie postawiony przez wykazanie, że Sąd I instancji popełnił błędy w ocenie dowodów, naruszył zasady logicznego rozumowania czy doświadczenia życiowego, konieczne pozostaje przy tym jednocześnie wskazanie konkretnych dowodów, których zarzut taki dotyczy. Zgodnie bowiem z dyspozycją art. 233 § 1 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania po wszechstronnym rozważeniu zebranego materiału dowodowego. Taka ocena dokonywana jest na podstawie przekonań sądu, jego wiedzy i posiadanego doświadczenia życiowego, a ponadto powinna uwzględniać wymagania prawa procesowego oraz reguły logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i – ważąc ich moc oraz wiarygodność – odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Zarówno w literaturze jak i orzecznictwie zgodnie przyjmuje się także, że powyższa ocena musi być oparta na wszechstronnym rozważeniu zgromadzonego materiału dowodowego, przez co należy rozumieć uwzględnienie wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu oraz wszystkich okoliczności towarzyszących przeprowadzeniu poszczególnych środków dowodowych, mających znaczenie dla ich mocy i wiarygodności. Zgłoszony w apelacji zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. może zostać uwzględniony jedynie w przypadku wykazania jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając, a także w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych. Natomiast nie czyni zarzutu tego skutecznym przedstawianie przez skarżącego własnej wizji stanu faktycznego w sprawie, opartej na dokonanej przez siebie odmiennej ocenie dowodów, a nawet możliwość w równym stopniu wyciągnięcia na podstawie tego samego materiału dowodowego odmiennych wniosków (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r. publ. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r. publ.).

W realiach przedmiotowej sprawy, odnosząc się do zarzutu sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału, to stwierdzić należy, że może być on skuteczny w sytuacji, gdy powstaje dysharmonia pomiędzy materiałem zgromadzonym w sprawie a konkluzją, do jakiej dochodzi sąd na jego podstawie. Błąd w ustaleniach faktycznych nie jest bowiem błędem samym w sobie, ale zawsze jest wynikiem naruszenia przez sąd jakiegoś przepisu normującego postępowanie dowodowe. Najczęściej jest on następstwem naruszenia dyrektyw oceny materiału dowodowego wyrażonych w art. 233 § 1 k.p.c.. Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych powinien zatem w pierwszej kolejności wskazywać naruszony przepis oraz sposób jego naruszenia i dopiero wówczas określać błędne ustalenie stanu faktycznego jako następstwo tego naruszenia. Jest to tyle istotne, że sąd drugiej instancji jest związany zarzutami dotyczącymi prawa procesowego podniesionymi przez skarżącego w apelacji (uchwała składu 7 sędziów SN z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07). Skarżąca zarzuty takie, które wpływałyby na ustalenia faktyczne w sprawie sformułowała na tle art. 233 § 1 k.p.c..

W tym zakresie skarżąca poprzestała na zaprezentowaniu wyłącznie subiektywnych ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie korzystnej dla niej oceny dowodów, co z góry pozbawiało jej działania oczekiwanego skutku. Zasada swobodnej oceny dowodów określona tym przepisem wyraża się w ich ocenie według własnego przekonania Sądu, opartej na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego. Jej istotną cechą jest bezstronność, brak arbitralności i dowolności, przestrzeganie zasad logicznego rozumowania i zasad doświadczenia życiowego w wyciąganiu wniosków. Wszechstronne rozważenie zebranego materiału oznacza natomiast uwzględnienie wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu oraz wszystkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych środków dowodowych, a mających znaczenie dla ich mocy dowodowej i wiarygodności.

Wszystkim wskazanym wyżej kryteriom odpowiada - zdaniem Sądu Okręgowego - ocena dokonana przez Sąd I instancji. Zarówno ocena dowodów osobowych, jak i dokumentów dokonana została w sposób obiektywny, rzetelny i wszechstronny. Wszystkie przeprowadzone dowody zostały przez Sąd Rejonowy przywołane i omówione. Ich ocena nie ogranicza się do tylko niektórych przesłanek, lecz opiera się na zestawieniu ich treści z pozostałymi, przeciwnymi dowodami naświetlającymi okoliczności istotne dla rozstrzygnięcia sprawy w sposób odmienny. Nie można też zarzucić, by Sąd I instancji na tle przeprowadzonych dowodów budował wnioski, które z nich nie wynikają.

Nie sposób, więc podzielić zarzutu naruszenia powyższego przepisu w sposób i w okolicznościach zarzucanych przez skarżącego.

Przechodząc do kwestii szczegółowych podniesionych w zarzutach apelacji wskazać należy, że zarzuty skarżącej zmierzające do podważenia dotychczasowej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego można generalnie sprowadzić do dwóch kwestii.

Po pierwsze skarżąca podnosiła, że Sąd Rejonowy bezpodstawnie dał wiarę zeznaniom powódki i zgłoszonych przez nią świadków w sytuacji, gdy zdaniem skarżącej winien dać wiarę zeznaniom świadków zgłoszonych przez stronę pozwaną oraz przedłożonym przez nią dokumentom. Nie przeprowadziła jednak żadnego wywodu dlaczego ocena Sądu Rejonowego dokonana w tym zakresie miałyby naruszać zasady logiki bądź też zasady doświadczenia życiowego, co czyni stawiane zarzuty bezpodstawnymi i nie mogącymi doprowadzić do oczekiwanego przez skarżącą skutku.

Należy przy tym zauważyć, że Sąd Okręgowy dostrzega oczywiście rozbieżność w zakresie zeznań powódki i zeznań jej córki co do zdarzeń, jakie nastąpiły w dniu zdarzenia, po tym, gdy do niego doszło. Różnice te nie mogą jednak prowadzić do zakwestionowania samego zaistnienia zdarzenia rodzącego odpowiedzialność strony pozwanej. Po pierwsze bowiem należy zauważyć, że rozbieżności te dotyczą kwestii zupełnie nieistotnych dla odpowiedzialności pozwanego, a mianowicie tego czy w dniu zdarzenia córka powódki udała się do pracy czy też nie. Skarżący pomija zupełnie to, że w pozostałej części, w tym również dotyczącej wizyty w szpitalu zeznania te są w pełni zgodne. Nadto kwestia wizyty powódki w szpitalu, rozmiaru zdiagnozowanych u niej obrażeń, a także udzielonej jej pomocy wynika wprost z dokumentacji medycznej załączonej do akt sprawy. Wskazana wyżej rozbieżność zeznań w kwestii ubocznej jest zaś w pełni zrozumiała biorąc pod uwagę znaczny okres czasu jaki upłynął od zaistnienia przedmiotowego zdarzenia do przesłuchania w toku procesu powódki i jej córki.

Druga grupa zarzutów stawianych przez skarżącą, a odnoszących się do poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych, dotyczyła kwestii związanych z oceną wiarygodnością i znaczeniem dowodowym zeznań i twierdzeń powódki. Zarzuty skarżącej w tej części sprowadzają się do tezy, że zeznania powódki nie mogą stanowić podstawy ustaleń faktycznych czynionych w niniejszej sprawie z uwagi na oczywisty interes powódki w konkretnym rozstrzygnięciu sprawy.

Pogląd ten nie zasługuje na aprobatę.

Oczywiste jest, że zeznania stron mogą być nacechowane subiektywizmem. Strony bowiem przedstawiają swoją wersję faktów i zdarzeń, co nie oznacza jednak, że sam ten fakt powinien dyskwalifikować zeznania stron, czy też nadawać im mniejszą moc aniżeli dowodu z zeznań świadków. Strona świadomie lub nieświadomie patrzy na pewne kwestie przez pryzmat własnych interesów, możliwość zaś oparcia się przez sąd na takich wypowiedziach zależy od stopnia uczciwości stron, ale i umiejętności sądu (zob. S. Hanausek, Dowód z przesłuchania stron, s. 88).

Kodeks postępowania cywilnego nie nadaje zeznaniom świadka silniejszej mocy dowodowej, ani większej wiarygodności, niż zeznaniom przesłuchanej strony, lecz pozostawia ich ocenę uznaniu sądu (zob. orz. SN z 15.1.1935 r., II C 2246/34, OSNC 1935, Nr 7, poz. 293).

W świetle obecnie obowiązujących regulacji nie budzi żadnych wątpliwości, że dowód z zeznań strony podlega takiej samej ocenie jak każdy inny. Specyfika tego dowodu, wynikająca ze składania zeznań przez osoby bezpośrednio zainteresowane wynikiem rozstrzygnięcia sprawy, nie sprawia, że wartość dowodowa jest mniejsza niż pozostałych dowodów przeprowadzonych w toku postępowania. Oceniając ten dowód, nie można go dyskredytować tylko z tego powodu, że zeznania składał powód czy pozwany, a więc osoba zainteresowana rozstrzygnięciem sporu na swoją korzyść. Jak wskazał Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 22.8.1950 r. (C 147/50, NP 1951, Nr 6, s. 76), negowanie a priori znaczenia dowodowego zeznań strony w przewidywaniu jej subiektywnego nastawienia stanowi uchybienie art. 299 k.p.c..

W realiach przedmiotowej sprawie Sąd Rejonowy w sposób niezwykle szczegółowy i wnikliwy dokonał oceny zeznań powódki. Wskazał dlaczego znajdują one potwierdzenie w innych dowodach zgromadzonych w sprawie i dlaczego nie mogą one zostać podważone przez dowody zaproponowane przez stronę pozwaną. W tej sytuacji nie sposób dostrzec sugerowanej przez skarżącą dowolności w ocenie tegoż dowodu. Trzeba przy tym podkreślić, że istotnie świadkiem samego upadku powódki nie były osoby trzecie. Jak prawidłowo uznał Sąd Rejonowy zeznania powódki w tym zakresie korelują z zeznaniami świadków, jak również z dokumentami (choćby dokumentacją medyczną) przedłożonymi do akt sprawy. Biorąc to wszystko pod uwagę zasadnym było danie wiary zeznaniom powódki. Przyjęcie stanowisko zaprezentowanego w tym zakresie przez skarżącego prowadziłoby do kuriozalnego wniosku, że roszczeń odszkodowawczych z tytułu deliktu poszkodowany mógłby skutecznie dochodzić jedynie w sytuacji, gdy świadkiem zdarzenia rodzącego odpowiedzialność byłyby osoby trzecie, co w sposób oczywisty nie zawsze ma miejsce.

Należy przy tym zauważyć, że również świadkowie zaproponowani to osoby co do których nie sposób przyjąć aby wynik niniejszego postępowania był dla nich obojętny. Byli to bowiem bądź członkowie pozwanej Wspólnoty w sposób oczywisty zainteresowani tym aby Wspólnota ta nie została obciążona obowiązkiem zapłaty dochodzonych przez powódkę roszczeń, bądź to osoby zawodowo lub osobiście związane z drugą z pozwanych, co do której również istniało przypisanie jej odpowiedzialności za zaistniały wypadek.

Idąc dalej skarżący podniósł, że Sąd Rejonowy nie przydał odpowiedniego znaczenia przedłożonemu do akt sprawy zaświadczeniu ze stacji meteorologicznej dokumentującemu stan pogody w mieście, w okresie kiedy doszło do przedmiotowego zdarzenia. Według skarżącego dokument ten stanowić miał dowód, że z uwagi na panującą pogodę nie jest możliwe aby na chodniku za który odpowiada pozwany panowała śliskość. Pogląd ten jest chybiony i to skarżący przypisuje powyższemu nadmierne znaczenie.

Po pierwsze bowiem z dokumentu tego istotnie wynika, że w spornym okresie czasu temperatura podnosiła się i w momencie zdarzenia nieznacznie przekraczała zero. Okoliczność ta nie wyklucza jednak występowania śliskości. Skoro bowiem, co również wynika z treści tego dokumentu, w okresie wcześniejszym panowała temperatura ujemna to jest oczywiste, że samo podwyższenie temperatury nie doprowadziło do natychmiastowego rozpuszczenia leżącego śniegu i lodu, lecz musiał to być proces rozłożony w czasie. W tej sytuacji nadal mogła występować śliskość na chodniku, szczególnie w sytuacji, gdy topniejący śnieg i lud nie był z niego na bieżąco usuwany.

Po drugie zaś informacje zawarte w zaświadczeniu oparte być muszą na pomiarach dokonywanych w tak zwanej klatce meteorologicznej, a więc dokumentują temperaturę powietrza dwa metry nad ziemią. Temperatura ta jest siłą rzeczy wyższa niż temperatura przy gruncie. Skoro więc podane w zaświadczeniu temperatury nieznacznie jedynie przekraczają zero stopni C., to nie dowodzi to, że również przy gruncie panowała temperatura dodatnia, prowadząca do topnienia śniegu i lodu.

Idąc dalej należy zauważyć, że przy prawidłowo ustalonym stanie faktycznym sprawy Sąd Rejonowy nie naruszył również przepisów prawa materialnego.

Odnosząc się do podniesionych w apelacji zarzutów naruszenia prawa materialnego, w pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Rejonowy nie naruszył przepisu art. 6 k.c..

Przepis ten traktuje o rozkładzie ciężaru dowodu w sensie materialnoprawnym i wskazuje, kogo obciążają skutki nieudowodnienia istotnego faktu. Przez fakty, w rozumieniu art. 6 k.c. należy rozumieć wszelkie okoliczności, z którymi normy prawa materialnego wiążą skutki prawne, w tym powstanie i treść stosunku prawnego. W konsekwencji do naruszenia art. 6 k.c. dochodzi, gdy sąd orzekający przypisuje obowiązek dowodowy innej stronie, niż tej, która z określonego faktu wywodzi skutki prawne (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 9 kwietnia 2015 r., V CSK 398/14, nie publ., z dnia 26 marca 2015 r., V CSK 312/14, nie publ., z dnia 29 kwietnia 2011 r., I CSK 517/10, nie publ., z dnia 6 października 2010 r., II CNP 44/10, nie publ., i z dnia 15 lipca 2010 r., IV CSK 25/10, nie publ.).

W przedmiotowej sprawie sytuacja taka nie miała miejsca zaś Sąd a quo formułując tezy przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie uchybił przepisom regulującym rozkład ciężaru dowodu.

Natomiast okoliczność, czy określony podmiot wywiązał się ze swojego obowiązku udowodnienia faktów, z których wywodzi skutki prawne, nie należy już do materii objętej dyspozycją art. 6 k.c., a stanowi aspekt mieszczący się w domenie przepisów procesowych (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 kwietnia 2014 r., II CSK 405/1, LEX nr 14801316). Powyższe przesądza o bezzasadności tak sformułowanego zarzutu.

W kolejnym zarzucie naruszenia prawa materialnego skarżący kwestionuje samą zasadę swojej odpowiedzialności, gdyż w jego ocenie z uwagi na zlecenie zadań w zakresie dbałości o stan chodnika innemu podmiotowi, profesjonalnie trudniącemu się taką działalnością, Wspólnota nie ponosi odpowiedzialności za zaistniały wypadek wobec powódki.

Przed odniesieniem się do powyższej kwestii należy dla porządku przypomnieć, że wobec tego, iż wyrok nie został zaskarżony w części oddalającej powództwo wobec pozwanej A. M., kwestia jej odpowiedzialności pozostawała poza sferą oceny Sądu Okręgowego.

Oceniając zaś kwestię odpowiedzialności skarżącego należy stwierdzić, że przy tak ustalonych okolicznościach faktycznych podzielić należało rozważania Sądu pierwszej instancji co do przypisania pozwanej Wspólnocie winy za zaistniałe zdarzenie i szkodę powódki na podstawie art. 415 k.c..

Jest tak dlatego, że w ugruntowanym orzecznictwie przyjmuje się, że nawet skuteczne powierzenie czynności osobie trzeciej, które na podstawie art. 429 k.c. zwalnia od odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez przedsiębiorstwo trudniące się zawodowo wykonywaniem danych czynności, nie wyklucza odpowiedzialności powierzającego za szkodę wyrządzoną jego własnym zaniedbaniem. Najczęściej odpowiedzialność ta oparta będzie na art. 415 k.c. (por. wyrok Sąd Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2003 r. II CKN 1466/00, Legalis nr 64861).

Nie budzi wątpliwości, że zdarzenie miało miejsce na terenie, za którego utrzymanie w należyтым stanie odpowiada pozwana Wspólnota i który jest ogólnodostępnym ciągiem komunikacyjnym w centrum miasta. Podzielając powyższe stanowisko, wskazać trzeba, że to na stronie pozwanej spoczywał obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa osobom poruszającym się po przedmiotowym chodniku, z czym wiąże się m.in. obowiązek utrzymania tegoż chodnika w należyтым stanie w okresie zimowym. Powierzenie tej czynności firmie, która w zakresie swej działalności zawodowej trudniła się jej wykonywaniem, nie zwalniało strony pozwanej od obowiązku kontrolowania sposobu realizacji umowy przez A. M.. Strona pozwana zobligowana była zatem do wdrożenia takiego systemu kontroli, który realnie zapewniałby ujawnienie ewentualnych wadliwości w wykonywaniu usług przez firmę porządkową i gwarantowałby usuwanie na bieżąco dostrzeżonych usterek. Czynności kontrolne pozwanego powinny być przy tym dostosowane do pory roku i zmieniających się warunków atmosferycznych. Jak podkreślił Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z dnia 24 maja 2007 r. w sprawie II CSK 113/07 (Legalis nr 165611), nie wymaga uzasadnienia nakaz zachowania bezpieczeństwa, staranności oraz ostrożności i ochrony prawa innych, zwłaszcza w miejscach odwiedzanych licznie oraz często przez nieograniczony krąg osób. Wbrew tezom apelacji pozwanego, zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw dla uznania, że pozwana Wspólnota dopełniła tego rodzaju obowiązków. Jak słusznie podkreślił Sąd pierwszej instancji, w realiach sporu, przy uwzględnieniu panujących warunków zimowych, zapewnienie osobom poruszającym się chodnikiem wymagało podjęcia dale idących czynności kontrolnych niż poprzestanie w tym zakresie na ewentualnych zgłoszeniach dokonywanych przez członków Wspólnoty. Z pewnością sposób zabezpieczenia powierzchni chodnika nie był wystarczający dla zapewnienia bezpiecznego poruszania się nim przez całą dobę. Strona pozwana nie przedstawiła także żadnego wiarygodnego dowodu na potwierdzenie okoliczności, że firma porządkowa w dacie zdarzenia dopełniła obowiązku utrzymania nawierzchni chodnika w stanie umożliwiającym bezpieczne poruszanie się. W rezultacie trudno uznać, iż nadzór nad firmą porządkową sprawowany był właściwie, a strona pozwana dołożyła należytej staranności dla zapewnienia bezpieczeństwa osobom poruszającym się chodnikiem. Brak właściwego nadzoru w dacie zdarzenia nad firmą, której powierzono usługi porządkowe, pozostaje przy tym w związku przyczynowo – skutkowym w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. z wypadkiem jakiego doznała powódka. Należy bowiem zakładać, że czynności kontrolne pozwanego dokonywane z odpowiednią częstotliwością ujawniłyby brak należytego

zabezpieczenia nawierzchni chodnika i spowodowałyby podjęcie właściwych czynności porządkowych takich jak posypanie solą czy piaskiem. Powyższe okoliczności pozwalały na przypisanie stronie pozwanej odpowiedzialności za własne zaniechanie na podstawie art. 415 k.c. w związku z art. 416 k.c..

Niezależnie od powyższego należy zauważyć, że już treść samej umowy zawartej przez pozwaną Wspólnotę z A. M. przesądza o tym, że z powołaniem się na nią Wspólnota nie mogła zwolnić się z odpowiedzialności w niniejszej sprawie. Umowa ta nakładała bowiem na firmę (...) vel M. obowiązek należytego utrzymania chodnika i jego odśnieżenia dopiero począwszy od godziny 6.30 rano. Nie obejmowała więc czasookresu w którym doszło do zdarzenia rodzącego odpowiedzialność wobec powódki.

Idąc dalej należy wskazać, że prawidłowo również Sąd Rejonowy określił wysokość należnego powódce zadośćuczynienia. Oszacowanie wysokości zadośćuczynienia, którego wartość będzie adekwatna do krzywdy doznanej wskutek przedmiotowego zdarzenia, niewątpliwie ma charakter wybitnie ocenny. Jakkolwiek bowiem w orzecznictwie i doktrynie wymienia się szereg kryteriów, którymi należy kierować się przy ustalaniu wysokości kompensaty należnej pokrzywdzonemu, to przepisy Kodeksu cywilnego nie wskazują precyzyjnie, jakie czynniki w danym przypadku winny zostać uwzględnione. Zgodnie z brzmieniem art. 445 § 1 k.c., przyznana na jego podstawie suma zadośćuczynienia powinna wyrażać wartość „odpowiednią” w stosunku do doznanej krzywdy. Ustawodawca zaniechał zatem wskazania przesłanek determinujących wysokość zasądzanego zadośćuczynienia i posłużył się klauzulą generalną, całkowicie pozostawiając rozstrzygnięcie w powyższym zakresie do uznania sądu. Wszelkie zaś wytyczne sugerujące kierunek interpretacji określonych okoliczności faktycznych towarzyszących wyrządzonej krzywdzie, których to dostarcza bogate orzecznictwo, de facto stanowią wyraz funkcjonowania owej klauzuli generalnej w praktyce – odzwierciedlają bowiem sposób wykładni i stosowania danej normy przy wydawaniu indywidualnych rozstrzygnięć we właściwych im warunkach. Należy mieć na uwadze, że według przeważającego w doktrynie poglądu, klauzule generalne są przepisami odsyłającymi – upoważniają podmiot stosujący prawo do sięgania do pozaprawnego systemu wartości lub norm, przez co pozostawiają sądowi swobodę decyzyjną, a jednocześnie umożliwiają mu dokonanie oceny niemierzalnych wartości i wielkości, takich jak np. rozmiar odczuwanej krzywdy z uwzględnieniem kontekstu charakterystycznego dla danego przypadku (vide: M. Safjan w: „Klauzule generalne: wady i zalety”, Rzeczpospolita 1998, nr 184). Uznanie sędziowskie nie może być przy tym dowolne, lecz winno stanowić rezultat analizy okoliczności konkretnej sprawy. Zgodnie z ugruntowanym w orzecznictwie poglądem, który Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie podziela, korygowanie w toku kontroli instancyjnej przez Sąd drugiej instancji wysokości zasądzonej kwoty zadośćuczynienia możliwe jest jedynie wówczas, gdy stwierdza się, że zaskarżone orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wartości wskazanego świadczenia (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 września 1999 r. sygn. akt III CKN 339/98, Biul.SN 1999/12/8; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2003 r. IV CK 151/02). Weryfikacja zasadności rozstrzygnięcia wydanego przez Sąd pierwszej instancji nie może bowiem wkraczać w sferę swobodnego uznania sędziowskiego. A zatem, o ile nie należy utożsamiać swobody decyzyjnej z dowolnością rozstrzygnięć, to jednak tylko rażąca dysproporcja świadczeń albo pominięcie przy orzekaniu o zadośćuczynieniu istotnych okoliczności, które powinny być uwzględnione przez sąd jako wpływające na wysokość zadośćuczynienia, uprawniają do ingerencji w wysokość zasądzanego zadośćuczynienia.

Transponując tak opisany stan prawny do realiów niniejszego postępowania należy stwierdzić, że argumenty przytoczone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku pozwalają na wyprowadzenie wniosku, iż Sąd Rejonowy uwzględnił wszystkie okoliczności sprawy wpływające na sytuację powódki, indywidualizując jej roszczenie z punktu widzenia treści art. 445 § 1 k.c., miarkując wysokość zadośćuczynienia w sposób należyty, w granicach uznania sędziowskiego. Stąd ich ponowne przytaczanie jest zbędne, a przedmiotem analizy należało uczynić wyłącznie to, do czego wprost odnosiła się skarżąca w środku zaskarżenia.

Pozwana wskazała w pierwszej kolejności, że zasądzone zadośćuczynienie jest nieadekwatne do uszczerbku, jakiego doznała powódka. Nadawanie kwestii matematycznego odniesienia wysokości zadośćuczynienia do procentowego uszczerbku na zdrowiu, nie znajduje jakiegokolwiek uzasadnienia w obowiązujących przepisach. Przy żądaniu przyznania odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego w rozumieniu art. 445 k.c. podstawowym, i co wymaga podkreślenia, ustawowo określonym kryterium oceny sądu, winien być rozmiar ujemnych

następstw w sferze psychicznej i fizycznej pokrzywdzonego, skoro celem przyznania ochrony w formie majątkowej jest zrekomensowanie i złagodzenie doznanej krzywdy. Mierzenie krzywdy stopniem uszczerbku na zdrowiu stanowiłoby niedopuszczalne uproszczenie nieznajdujące oparcia w treści art. 445 § 1 k.c. (vide wyrok Sądu Najwyższego z 28 czerwca 2005 roku, sygn. akt I CK 7/05). Procentowy uszczerbek na zdrowiu, jako oparty na ustandaryzowanych i mechanicznie powielanych kryteriach jest właściwy dla odszkodowań określonych w odrębnych przepisach (np. z tytułu wypadków przy pracy), gdzie determinantem wysokości świadczenia jest wyłącznie rozmiar tego uszczerbku. W oczywisty sposób nie obejmuje on zatem istoty i funkcji krzywdy, opartej na zdematerializowanych przeżyciach psychicznych i zmiennego - stosownie do indywidualnych cech poszkodowanego – odczuwania skutków zdarzenia. Już zatem tylko z tych względów argumenty apelacji, w tym aspekcie nie zasługiwały na uwzględnienie.

W ocenie Sądu odwoławczego zadośćuczynienie w wysokości przyznanej powódce stanowi realną wartość ekonomiczną, odpowiednią do rozmiaru doznanej przez powódkę krzywdy, nie mając przy tym ani charakteru symbolicznego, ani nie stanowiąc bezpodstawnego wzbogacenia poszkodowanej.

Należy przy tym również zauważyć, że Sąd Rejonowy w sposób precyzyjny oddzielił w zakresie istniejącego u powódki trwałego uszczerbku na zdrowiu zakres wynikający z przedmiotowego zdarzenia od zakresu wynikającego z braku podjęcia przez powódkę stosownej rehabilitacji za co oczywiście pozwany już nie odpowiada. Ustalając wysokość należnego powódce zadośćuczynienia uwzględnił jedynie trwały uszczerbek na zdrowiu powódki wynikający z urazu powstałego na skutek upadku.

Wobec powyższego działając z mocy art. 385 k.p.c. Sąd Okręgowy oddalił apelację.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, obciążając nimi pozwaną Wspólnotę jako stronę przegrywającą postępowanie apelacyjne.

Zasądzona z tego tytułu kwota stanowi zwrot kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym, której wysokość została ustalona na podstawie na podstawie § 2 pkt 5 oraz § 10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz. U. 2015. 1800 ze zm.).

Biorąc pod uwagę stopień zawłości sprawy oraz nakład pracy pełnomocnika powódki i jego wkład pracy w przyczynienie się do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sprawy, a w szczególności fakt, iż postępowanie apelacyjne zakończyło się na pierwszym terminie rozprawy, zaś w jego toku nie było prowadzone postępowanie dowodowe, brak było podstaw do ustalenia wysokości wynagrodzenia pełnomocnika powódki w wysokości innej niż minimalne, przewidziane przepisami wyżej wskazanego rozporządzenia.